

Dr hab. Andrzej Kaliszewski  
Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej

## RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Kingi Jarmołowicz

pt. *Obywatelska e-partycypacja w działaniach samorządu miasta Lublin w latach 2010-2016*

Promotor: Prof. dr hab. Iwona Hofman

Jako cel poznawczy swej dysertacji autorka wyznaczyła „określenie poziomu wykorzystania nowych mediów w procesach e-partycypacji prowadzonych przez Urząd Miasta Lublin w latach 2010-2016 oraz ustalenie stopnia zaangażowania mieszkańców Lublina w inicjowane przez samorząd procesy”. Postanowiła wskazać – na podstawie badań – czynniki „kształtujące aktywność mieszkańców w procesach e-partycypacji” i dodatkowo zanalizować zależności pomiędzy zastosowaniem nowych mediów a aktywnym uczestnictwem obywatelskim w procesach e-partycypacji (w odniesieniu do tegoż Miasta Lublin, jego Samorządu, Urzędu). Zadanie więc szerokie, wieloaspektowe. Czy wywiązała się z niego w całości? Czy udowodniła wywiedzione na wstępie hipotezy i odpowiedziała na postawione dodatkowo pytania badawcze? Spróbuję rozważyć i ocenić.

Doktorantka stwierdza we *Wstępie*: „W literaturze przedmiotu kwestia e-partycypacji w samorządzie poruszana jest w sposób niewystarczający, a dostępne opracowania i wyniki badań skupiają się jedynie na wycinku szeroko stosowanych technik i narzędzi partycypacji. Występują badania podejmujące problematykę partycypacji społecznej, nowych mediów oraz społeczeństwa obywatelskiego, ujmując jednak zagadnienie w sposób ogólny” (s. 9). Myślę, iż należy się z tą oceną generalnie zgodzić. Rozprawa p. Jarmołowicz przekonuje zarówno swą świeżością, aktualnością tematu, jak i dogłębnym, zarazem szeroko kontekstualnym podejściem do problemu (problemów). Jest tyleż nowatorska, co komplementarna i – w zakresie postawionego sobie zadania - wyczerpująca. Acz nie znaczy to jednak, że podobnych badań nie było wcale, i to blisko: wymienię choćby znany mi obszerny artykuł, p. Patrycji Szostak pt. *Konwergencja mediów na przykładzie funkcjonowania miejskich i gminnych portali internetowych w województwie śląskim* (w: *Konwergencja mediów masowych i jej*

*skutki dla współczesnego dziennikarstwa*, t. 2, red. M. Gietula i P. Szostak, UŚ, Katowice 2012), zawierający oprócz teorii właśnie wyniki empirycznych badań szczegółowych.

Obszerna (326 stron) dysertacja p. Jarmołowicz dzieli się na dwie części: teoretyczną, zawierającą też przegląd literatury przedmiotu (R. I i R. II) oraz badawczą - empiryczną (R. III, IV, V). Oceniając w głąb tę strukturę: praca posiada logiczną i przejrzystą konstrukcję.

Przejdźmy do oceny rozdziałów teoretycznych. Doktorantka wykazała się szeroką znajomością problematyki badawczej w zakresie teorii, jak i dotychczasowych (pokrewnych podjętemu tematowi) badań. Rozdziały te posłużyły dobrze m.in. do operacjonalizacji podstawowych terminów, do przyjęcia w kolejnych rozdziałach właściwej strategii analitycznej.

Rozdział I. *Spoleczeństwo obywatelskie w demokracji partycypacyjnej* został trafnie podzielony na wątki-podrozdziały, dotyczące: koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, rozwoju partycypacji obywatelskiej w Polsce po 1989, międzynarodowemu wymiarowi partycypacji obywatelskiej, obywatelskiemu współdecydowaniu w prawodawstwie krajowym (polskim), wreszcie – uwarunkowaniom (prawnym) na poziomie lokalnym. Autorka daje zwięzły przegląd kluczowych terminów (jak społeczeństwo obywatelskie, partycypacja). Imponuje liczba przytoczonych i omówionych kategorii uczestnictwa, narzędzi partycypacji wyłonionych przez poszczególnych badaczy, zakres różnorodnych typizacji, schematów, prognoz i uwarunkowań. Szeroki, świadczący o elokwencji oraz przenikliwości badaczki jest wachlarz przywołanych stanowisk, nie tylko tych współczesnych znawców tematu (jak J. Hausnera, G. Prawelskiej-Skrzypek, T. Kaźmierczaka), ale także filozofów, myślicieli, od Arystotelesa, Tomasza z Akwinu, G.W.F. Hegla, A. de Tocqueville'a, M. Heideggera po R.D. Putnama, F. Fukuyamę, B.R. Barbera, i in. - co przydaje rozprawie walor pogłębionej (nawet interdyscyplinarnej) refleksji. Doktorantka umiejętnie referuje poszczególne stanowiska pod kątem planowanych własnych badań, jak i przyjętych hipotez (wzrost zaangażowania, intensyfikacja inicjatyw obywatelskich, współdecydowanie i in.), umiejętnie wplata odpowiednie źródła (cytaty), jak dokumenty, grafy, wyniki badań statystycznych. Bardzo obszernie – w ujęciu przede wszystkim diachronicznym - przedstawione są niezbędne akty prawne, procesy legislacyjne (unijne, polskie, lokalne - lubelskie).

Rozdział II. *Media narzędziem obywatelskiego uczestnictwa* to zarys sieciowych podstaw implementacji praw i możliwości zarysowanych w R.I. Jak chodzi o literaturę przedmiotu, znalazły się tu omówione prace znawców tematu, jak m.in. D. McQuaila, J. van Dijka, T. Gobana-Klasa, K. Krzysztofka, A.M. Kaplana, M. Haenleina, D. Bella, P. Levinsona, M. Castellsa. (Acz w przypadku Castellsa trochę brakuje mi przywołania

istotnego dzieła: *Spoleczeństwo sieci*, może także *Władzy komunikacji*; na usprawiedliwienie autorki należy jednakże zauważyć, iż cytuje ona artykuł tegoż, *Materials for an explanatory...*). Słusznie przytoczona jest futurologiczna teoria A. Tofflera (szkoda, że „z drugiej ręki”, poprzez J. Muszyńskiego, tym bardziej, iż w tak dawno powstałej *Trzeciej fali* znajduje się krótki, acz jakże proroczy w interesującym nas temacie rozdz. *Demokracja XX wieku*, gdzie mowa o pierwszym w świecie „elektronicznym magistracie”). Brakuje mi też nieco w użytej bibliografii innego wielkiego klasyka teorii informacji: M. McLuhana. Mamy natomiast bardzo ciekawy wątek, eksponujący rolę Japonii w rozwoju techniki cyfrowej (tzw. plan Y. Masudy, przytoczone prace futurologa K. Koyamy). Doktorantka dała przegląd powstawania społeczeństw informacyjnych USA i Europy, by przejść do przedstawienia szeregu typologii. Ta część pracy uzupełniona jest o zwięzły zarys działań, prowadzonych kompleksowo w Europie, a służących wypracowaniu programów, takich jak e-Government, e-Learning, Internet szerokopasmowy, inne usługi teleinformatyczne. Perspektywę europejską przenosi następnie – na krótko – na grunt Polski, pokazując intensywność włączania się naszego kraju w rytm tych ważkich przemian, konstytuujących społeczeństwo informacyjne.

Mając zamiar badać e-partycypację na konkretnych platformach i w konkretnych komunikatorach, słusznie umieściła autorka w części teoretycznej zarys historii nowych mediów i szczególnie Internetu (rozdział 2.2. *Media: definicje i klasyfikacje*). Należy zaznaczyć, iż definiowanie i klasyfikacja mediów nie należą do łatwych zadań, badacze od lat prezentują w tym względzie różne, nierzadko sprzeczne teorie. Dziś już samo określenie „nowe media” budzi kontrowersje i nieporozumienia (wynikające przede wszystkim z burzliwego rozwoju tychże), stąd między innymi efektowny (efekciarski?) termin P. Levinsona: „nowe nowe media”. Zwięzłe – w oparciu o przytoczoną literaturę przedmiotu – przedstawiła autorka kilka definicji mediów (m.in. McQuaila, T. Gobana-Klasa, M. Mrozowskiego, J. van Dijka, P. Levinsona – dobór ze wszech miar właściwy, miarodajny). Przypomniała podstawowe różnice stanowisk, od ujęć najszerszych (dążących do objęcia definicją, zgodnie z semiologią anglosaską, wszystkich tzw. mediów tradycyjnych, jak m.in. książka; media to także np. kino) po stanowiska zogniskowane na współczesności i nowej technologii (tj. środki rejestracji, komunikacji w ujęciu masowym); doktorantka rozumie też jak widać dobrze dwoistość rzeczzonego zjawiska jako sumy wytworów o charakterze materialnym i jednocześnie też „przekazników”, „transmitterów” (zgodnie z teoriami społecznej komunikacji).

Gdy mowa o prawie, troszkę mi brakuje przywołań – chociaż w *Bibliografii* - prac J. Barty i R. Markiewicza, autorytetów i pionierów badań relacji Internetu i prawa właśnie (np.

J. Barta i R. Markiewicz, *Internet a prawo*, Kraków 1998). To oni np. już w roku 1998 dołożyli małą łyżkę dziegiu do beczki zachwyty nad dobrodziejstwami elektronicznej demokracji, stwierdzając proroczo: „Nie brak głosów, iż nowa technologia może nie tylko poszerzyć możliwości uczestniczenia ogółu obywateli w życiu politycznym, ale też ułatwić dokonywanie różnego rodzaju manipulacji. Wzrasta też niebezpieczeństwo zalewu informacjami, których pochodzenie jest niewiadome i trudne do weryfikacji”. Pojawia się też u nich np. – już wtedy - ciekawa uwaga, dotycząca wyizolowania jednostek korzystających z udziału w demokracji poprzez instrumenty wirtualne (komputery, sieć), ich anonimowości, nie zawsze służącej wspólnemu dobru i interesowi publicznemu. Takich, nieco negatywnych, aspektów troszkę brakuje mi w ukazanej teorii i wynikach badań p. Jarmołowicz: czyżby e-partycypacja w Lublinie nie niosła w jakichś konkretnych przypadkach tak wszechobecnego dziś w sieci hejtu? trollingu? Czy nie korzystała na niej e-biurokracja? (acz są te wątki śladowo poruszone).

Podrozdział 2.3. *E-partycypacja: nowe media narzędziem obywatelskiego uczestnictwa* zawiera wyłonione na podstawie literatury i uporządkowane przez autorkę składowe (narzędzia) oraz cechy udanego procesu e-partycypacji (generalnie oraz w Polsce i Lublinie), jak też konkretnych jego zastosowań (cele i funkcje e-partycypacji), do których zalicza: aktywizację mieszkańców, proces informowania, uzyskanie uwag i opinii mieszkańców, zebranie nowych pomysłów i proponowanych rozwiązań, wskazywanie priorytetów, wybór najkorzystniejszych rozwiązań (więc trafny, szeroki wachlarz).

Chciałbym teraz odnieść się do przyjętej metody badań. Kompleksowo da się ją określić jako studium przypadku (właściwie: wielokrotne studium przypadku). Obejmuje ona zarówno analizy ilościowe, jak i jakościowe, powiązane z sondażem diagnostycznym, badaniami terenowymi, wywiadem, jak i uzupełniająco z badaniami historyczno-opisowymi, gdy potrzebna jest szeroka (czasowo i terytorialnie) prezentacja zjawiska, szczególnie samych mediów i platform czy projektów wprowadzanych procesów partycypacyjnych. W badaniach dominuje – bardzo słusznie - struktura linearno-analityczna. Wprowadzono b. dużo danych liczbowych, zarazem jednak badania wyróżnia ich charakter eksplanacyjny. Autorka formułuje sugestie, zalecenia, ocenia atrakcyjność, skuteczność jednych strategii/form, chybiony czy niewystarczający charakter innych; buduje modele logiczne, wizualizacje w formie grafów, wykresów, tabel. Ciekawą rolę odgrywa w całej rozprawie obserwacja uczestnicząca: gdyż autorka nie tylko wchodziła w interakcje z mieszkańcami z racji samych badań, ale pełniła wcześniej funkcje w procesie e-partycypacji od strony Urzędu. Jak sama przyznaje: „Prowadziłam procesy partycypacji społecznej: konsultacje społeczne, inicjatywa

lokalna, spotkania i debaty publiczne, Budżet Obywatelski Lublina oraz działania z zakresu e-partycypacji: Skrzynka Dialogu Obywatelskiego, konsultacje on-line etc.” (104). Była więc jednym z ważnych partnerów badanego dialogu, i to także po stronie instytucjonalnej, co – moim zdaniem – w tym konkretnym przypadku - nie umniejsza stopnia obiektywizmu, ale raczej wzmacnia kompetencje badawcze na poziomie empirycznym, jak i postulatywnym.

Autorka ustanowiła cztery (jasno postawione) hipotezy, od głównych („nowoczesne technologie wykorzystywane w procesach partycypacji są narzędziem skutecznego uczestnictwa mieszkańców Lublina w zakresie działań obywatelskich”; „nowe media umożliwiają w sposób efektywny realizację zakładanych celów zaangażowania obywatelskiego, zarówno ze strony samorządu, jak i samych obywateli”), po bardziej szczegółowe (Facebook jest skutecznym narzędziem umożliwiającym mieszkańcom Lublina inicjowanie działań z zakresu partycypacji społecznej i realizację wspólnych inicjatyw”; „Internet stanowi efektywne narzędzie w prowadzeniu konsultacji społecznych przez Urząd Miasta Lublin”). Hipotezy dopełniła autorka aż dziesięcioma pytaniami badawczymi typu „jak” i „dlaczego”, a więc – słusznie - o charakterze przede wszystkim eksplanacyjnym, dobrze odpowiadającym metodzie studium przypadku.

Jak pokazuje szczegółowa lektura rozprawy: logiczne i funkcjonalne jest powiązanie hipotez oraz pytań badawczych z koncepcją, modelami oraz konkretnym przebiegiem badań.

Za w pełni reprezentatywne i przekonujące z punktu widzenia celów badawczych rozprawy należy też uznać przyjęte ramy wyznaczone cezurami: rok 2010, kiedy rozpoczął się proces implementacji polityki partycypacyjnego zarządzania wraz z początkiem prezydentury p. Krzysztofa Żuka, po rok 2016, kiedy to tenże prezydent zapowiedział nadanie rzeczonym procesom wzmocnień instytucjonalnych w ramach Urzędu, tj. powołania Biura Partycypacji Społecznej (które zaczęło faktycznie funkcjonować).

Klarowność przyjętego modelu teoretycznego i strategii badań widać we wszystkich trzech rozdziałach badawczych. I tak, w rozdziale III. *Narzędzia e-partycypacji Urzędu Miasta Lublin* zastosowano podział platform na „narzędzia własne” oraz wykorzystywane przez Urząd „powszechnie media społecznościowe”. Poddając analizie „narzędzia własne” (Skrzynka Dialogu Społecznego, serwis [naprawmyto.pl](http://naprawmyto.pl), aplikacja Smart Lublin, aplikacja Obywatelski Lublin, geoportal miejski, adres internetowy dla petycji) doktorantka opisuje zarówno historię i morfologię poszczególnych narzędzi, jak też bada ich funkcjonalność, konkretne przełożenia na wzrost aktywności mieszkańców, rozwój instytucji konsultacji społecznych, efekty w postaci załatwienia konkretnych spraw, rozwoju miasta, kształtowania wizerunku. Z przeprowadzonego badania wyłania się komplementarność i generalnie dobre

przygotowanie poszczególnych projektów. Podkreślić trzeba, iż już w tym pierwszym badawczym rozdziale (podobnie jest w kolejnych) autorka nie zapomina o ocenie warstwy funkcjonalno-estetycznej, hipertekstowości, multimedialności poszczególnych miejsc/aplikacji, opisuje ich konstrukcję, umieszcza liczne zrzuty ekranowe; oceny tych aspektów stara się logicznie powiązać z efektami społecznymi, liczbą inicjatyw czy oczywiście: polubień. Pojawiają się też krótkie, acz konkretne oceny warstwy językowej, nawet stylu (np. „rezygnacja z urzędniczego tonu”, s. 150, i in.). To do pracy „przekonuje”, podobnie jak wyciągane ad hoc (niezależnie od uwag *Zakończenia*) wnioski o charakterze ewaluacyjnym, np. „Ciekawym rozwiązaniem byłoby zastosowanie kategoryzacji rejestru oraz wyszukiwarki spersonalizowanej pod kątem oczekiwań użytkownika” (s. 132). Podrozdz. 3.2. w rozdziale III przynosi obszerny przegląd i analizę profili prowadzonych przez Urząd na Facebooku, jak i kont w Instagramie oraz na Twitterze. Autorka typizuje/porządkuje te inicjatywy, bada wielowątkowo, pod kątem specyfiki każdej platformy, porównuje aktywności Lublina z podobnymi w innych miastach do 500 tys. (bardzo ciekawe wnioski). Ważnym narzędziem i kryterium jest tu przede wszystkim liczba polubień, opinii, komentarzy, udostępnień, postów. Autorka cytuje charakterystyczne wpisy, dialogi, nie zapominając o kryteriach takich, jak jedno- czy wielokierunkowość, realizacja różnorodnych funkcji (obok typowo merytorycznych, informacyjnych, integracyjnych po np. wykreowanie wizerunku Prezydenta i Rady, zainteresowanie młodzieży czy działania edukacyjne). Ciekawym podjętym tu aspektem jest też przenoszenie dialogu wirtualnego do realu. P. Jarmołowicz punktuje – na podstawie konkretnych dowodów – pewne wady inicjatyw (strukturalne, funkcjonalne), jak też słabe wykorzystywanie potencjału ukrytego w „nowych nowych” mediach. Robi to odważnie: „podsumowując powyższe analizy, warto zaznaczyć, że multimedialny charakter nowych mediów bywa nierealizowany w omawianych profilach nawet na podstawowym poziomie” (167), ale też konkluduje z uznaniem: „Stopniowe przenoszenie punktu ciężkości procesów partycypacyjnych na nowe media świadczy o efektywnym, mimo pewnych problemów i opisanych wyżej komplikacji, wykorzystywaniu nowych mediów jako narzędzi skutecznego uczestnictwa mieszkańców Lublina w procesach e-partycypacji” (169).

R.IV. *Internet a konsultacje z mieszkańcami Lublina* to wydzielenie do odrębnego badania takich działań, jak budżet obywatelski i innowacyjne (online) konsultacje społeczne wokół niego, a także internetowe głosowanie czy składanie inicjatyw. Rozumiemy, iż jest to szczególnie spektakularny przykład rozwoju e-demokracji, w tym udostępniania mu coraz nowych narzędzi, stąd autorka poświęca zagadnieniu osobny rozdział

i dużo czasu ze swoich badań. Inicjatywy okazały się raz bogate, ciekawe, to znów nie wypaliły tak, jakby chcieli autorzy (inicjatorzy, adresaci) – p. Jarmołowicz porządkuje rozwiązania (np. dotyczące głosowań, innych procedur), a szczególnie starannie bada funkcjonalność (w trzech edycjach budżetu). Analizy projektów są bogato ilustrowane opracowanymi przez autorkę wykresami, zestawieniami tabelarycznymi. Dużą rolę, także chyba jako przysłowiowego jęczyczka u wagi całego złożonego procesu, przypisuje autorka zanalizowanemu następnie Programowi Aktywności Samorządowej (mającemu przede wszystkim monitorować usługi publiczne), jak też stosowaniu Internetu jako platformy spotkań z władzami miasta (Prezydentem, radnymi). Pointą badań okazuje się zderzenie „idealistycznych założeń” wyjściowych z „rzeczywistością”; badaczka rzetelnie, nie szczędząc krytyki, w oparciu o dane, przedstawiła inicjatywy, z podziałem na dziedziny, dokonała zbiorczej reasumpcji efektów.

R. V. *Facebook jako medium obywatelskich inicjatyw e-partycypacyjnych* można uznać za najbardziej „pożądany” w rozprawie o takim jak tutaj tytule, ze względu przede wszystkim na popularność i zasięg tego właśnie medium, czy jak pisze sama autorka: „najwyższą atencję obywatelską”, jaką posiada. Podobnie jak w poprzednich wątkach badań, autorka podzieliła spektrum na wymiar strukturalny oraz funkcjonalny. W przypadku pierwszego – dokonała czteroetapowej, dobrze zaplanowanej, selekcji z około stu profili, by następnie wybranych do analizy dwadzieścia (istotnych najbardziej dla budowy wspólnoty, opiniotwórczych) pogrupować w cztery kategorie/bloki tematyczne. Kolejno tematy te przyporządkowywała kryteriom, takim jak efektywność działania, aktywność, środowisko, status właścicieli/administratorów, kryterium geograficzne. Tak przygotowane narzędzia umożliwiły strukturalną analizę, której efektem jest 14-stronicowa tabela 12. *Analiza strukturalna wybranych profili portalu Facebook* – uznać ją można za jeden z najbardziej wartościowych, zajmujących w lekturze, fragmentów rozprawy. Szczególnie interesujące są, wyłaniające się z badania według tejże struktury, a rzetelnie przedstawione wnioski, z których wynika m.in., jakie to tematy i w których kryteriach wykazały się najwyższym stopniem aktywności oraz polubień. Na pierwszym miejscu plasowały się profile sportowo-kulturalne, nie zaś te z grupy *Przestrzeń miejska* (czego spodziewała się autorka). Celnym zamierzeniem było zbadanie wymiaru funkcjonalnego grup profili, czyli „analiza pełnionych przez poszczególne profile funkcji” (r. 5.2). Badaczka zastosowała tu jako narzędzie typizację tychże funkcji na: integracyjną, informacyjną, komunikacyjną (tu także mieści się „styl i język”!), e-mobilizacyjną, Public Relation+promocja, edukacyjną, społeczną. Wszystkie wyróżnione profile zostały następnie przebadane według tejże siatki; podano liczne dane

liczbowe (aktywności: polubienia, komentarze, reakcje i udostępnienia), opisano występujące posty pod względem ich indywidualnego charakteru w grupach (raz dominują fotografie, innym razem materiały planistyczne itp.) W każdej grupie nie zabrakło omówienia stopnia poszczególnych efektów; wykazano ich zróżnicowanie w poszcz. grupach społeczno-integracyjnych. Zwracała też autorka uwagę na takie ważne z punktu widzenia oceny nowych mediów ogólniejsze aspekty, jak właściwe moderowanie i administrowanie profilem, ułatwienia dwustronności komunikowania, wychodzenie poza sieć, transmisje on-line, ciekawe zamieszczane artykuły (szkoda, że tylko nadmienione, ale praca i tak jest obszerna...) itp. Takie, szerokie, spectrum należy osobno pochwalić, zwłaszcza z pozycji medioznawcy. Podsumowanie rozdziału zawiera oceny bardzo merytoryczne, zróżnicowane, wieloaspektowe, nie tylko statystyczne i deskryptywne (acz trzeba pochwalić sumujące rozdział obszerne, wnikliwe zestawienia tabelaryczne i graficzne); autorka nie kryła na koniec zaskoczenia co do wykrytych obszarów o największej aktywności obywatelskiej i najbardziej wymiernych efektach, jak kwestia ochrony lisów czy profil skupiający właścicieli psów (*Lublin z psem*).

Ogólniejsze wnioski wyprowadzone z badań dobrze i szeroko odpowiadają na postawione na wstępie pracy pytania. Np.: „Analiza wykazała, że nie trzeba prowadzić szeroko zakrojonych działań adresowanych do wszystkich, aby osiągnąć zamierzony cel. Dobrze prowadzona akcja informacyjno-promocyjna oraz odpowiednia edukacja odbiorców pozwala na zbudowanie wspólnoty aktywnych i świadomych jednostek, gotowych do zaangażowania i współdziałania. Skuteczne prowadzenie profilu, a przede wszystkim dbałość o budowanie dialogu z odbiorcą jest kluczem do sukcesu”. (296) Itp.


*Zakończenie* rozprawy zawiera stwierdzenie słuszności (w wyniku badań) wysuniętych we *Wstępie* hipotez i należy – po wnikliwej lekturze całości - potwierdzić słuszność tego stwierdzenia. Uzyskała też autorka ciekawe spostrzeżenia wyłonione w trakcie badań, jak duża popularność narzędzi o charakterze interwencyjnym czy potrzeba uszczegółowienia i dalszego ujednolicania przepisów prawnych dotyczących partycypacji społecznej (w Lublinie e-partycypacja ma się stosunkowo dobrze i rozwija się, ponieważ Prezydent osobiście podjął takie prawne działania). W tymże *Zakończeniu* autorka przedstawiła kilka rekomendacji (postulatów). Słusznie „upomina się” o zwiększanie roli dziennikarzy obywatelskich w całym badanym procesie (jak chodzi o dokumentację zwłaszcza). Sugeruje też potrzebę wykonania „mapy aktywności obywatelskiej Lublina” (idzie – jeśli dobrze rozumiemy -o bardziej szczegółowe przebadanie i porównanie aktywności poszczególnych dzielnic)– być może będzie to następna jej praca naukowa?



Jak najbardziej pozytywnie należy ocenić poziom edytorski pracy: poprawność językową i stylistyczną tekstu (konsekwentne użycie stylu naukowego), klarowność wyводу, stan przypisów, bibliografii, spisów i wykazów; staranność opracowania i trafność rozmieszczenia różnorodnych wizualizacji, tak danych, jak i wyników.

W każdej pracy, nawet bardzo dobrej, napotkać można jednak drobne potknięcia językowe czy poprawnościowo-stylistyczne. Także więc i tu mamy np. takie niejasne zdanie (być może związane z przeskładaniem tekstu): „Jan van Dijk wskazuje, że społeczeństwo podzieliło się współczesne społeczeństwa podlegają procesowi podziału na trzy warstwy” (s. 91) albo „innymi słowy to media społecznościowe to często jednocześnie przestrzenie komunikacji prywatnej [...]” (s. 103); albo taki niejasny skrót myślowy(?): „ułożenie kabla na dnie Oceanu Atlantyckiego, umożliwiającego nawiązanie łączności pomiędzy Japonią a USA” (69) – chyba rzeczony kabel łączy Zachodnią Europę z USA?; „Chiński” (z dużej litery, s. 101); „a wręcz posiadanie pełni władzy” (107). Kilkakrotnie błędnie użyto „ilość” zamiast „liczba”, np. s. 232, 277; są bliskie powtórzenia (niestosowanie synonimów): „przejawia się także w prawie do zaangażowania w procesach stanowienia prawa” (129), „poza prawem do zgłoszenia petycji każdy ma prawo” (130) „umożliwiły zbudowanie silnej społeczności zbudowanej z przedstawicieli” (146); drobne wykołajenia składni: „Twitter można go śmiało nazwać jednym z najważniejszych... (164), (17); „w tym miejscu badana została forma” [„badana była” lub „zbadana została”] (s. 233); „Lublinianek” [powinno być z małej litery] (s. 233). Liczba zwykłych literówek – jest w dopuszczalnej normie, jak na tak obszerną pracę. Ale zacytujmy jedną, jako szczególnie złośliwy i zabawny chochlik: „Tab. 11. *Projekty kolacji Lublin dla ludzi* [winno być „koalicji”.]

Reasumując. Praca mgr Kingi Jarmołowicz pt. *Obywatelska e-partycypacja w działaniach samorządu miasta Lublin w latach 2010-2016* spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim; dowodzi szerokiej znajomości podjętej problematyki i umiejętności badawczych autorki – szczególnie w zakresie warsztatu naukowego w dziedzinie nauk społecznych. Wnoszę zatem o dopuszczenie Mgr Kingi Jarmołowicz do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.



/-/ Andrzej Kaliszewski

Kraków, 8 lutego 2018 r.